

STRAŻ LEŚNA

CZASOPISMO ZWIĄZKU ZAWOD. STRAŻY LEŚNEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

ROK VIII

WRZESIEŃ 1929 r.

Nr. 53.

Związek przeciw redukcji gajowych.

W poprzednim numerze „Straży Leśnej“ (Nr. 52 str. 9) w artykule p. t. „Zamiast poprawy bytu—redukcja“ zaalarmowaliśmy gajowych państwowych projektem, który wyłonił się ze Związku Leśników, a który wypowiedział się za wprowadzeniem w administracji leśnej ustroju dwustopniowego, co oznaczałoby wykonywanie służby leśnej tylko przez nadleśniczych i leśniczych, bez gajowych. Projekt znalazł był oddźwięk u czynników rządowych, a praktycznym rezultatem zastosowania owego projektu miała być masowa redukcja gajowych czyli poprostu skazanie na głód i nędzę tysięcy ludzi, zmarnowanie ich życia i poderwanie bytu ich rodzin.

Niebezpieczeństwo było poważne. Ostrzeżliśmy przed niem ogół gajowych, zapewniając zarazem, że Prezydum Związku Zaw. S. L. uczyni wszystko co leży w jego mocy, aby grozę nagłej doraźnej redukcji odwrócić.

Zgodnie z tą zapowiedzią Zarząd Główny Związku przedsięwziął odpowiednią akcję celem obrony groźnie narażonych interesów ogółu gajowych i wystąpił do władz naczelnych z memorjałem treści następującej:

Do Pana Ministra Rolnictwa.

Żadna zapewne kategoria pracowników państwowych nie jest zmuszona tak często, jak gajowi, — i tak często bezskutecznie—czynić zabiegi wobec władzy naczelnej z powodu coraz to nowych niepokojących zamierzeń reorganizacyjnych.

Jakkolwiek Związek Zawodowy Straży Leśnej pragnąłby

jak najrzadziej uciekać się do tego rodzaju zabiegów i wierzyć, że bez specjalnych starań żadna niedostatecznie przemyślana i krzywdząca dla ogółu decyzja nie wejdzie w życie, to jednak wobec sytuacji, zagrażającej bytowi setek funkcjonariuszów państwowej straży leśnej, zmuszeni jesteśmy przedłożyć Panu Ministrowi poniższe przedstawienie w sprawie mającej się dokonać czy dokonywać masowej redukcji gajowych.

I mimo, że dotychczasowe nasze memorjały w sprawach warunków uposażenia i praw gajowych nie doznały dotąd przychylnego rozstrzygnięcia chcielibyśmy wierzyć, że sprawa poniżej przedstawiona, jako należąca całkowicie i bezapelacyjnie do kompetencji Pana Ministra, zostanie zdecydowana ostatecznie po myśli naszej prośby.

Od niejakiego czasu dochodziły do Związku Zaw. Straży Leśnej niepokojące wieści o mającej nastąpić redukcji, która obejmie narazie 15 proc. gajowych. Początkowo redukcja ma być przeprowadzona w obrębie Dyrekcji Warszawskiej Lasów Państwowych, a następnie zostałaby rozszerzona i na wszystkie Dyrekcje, co stanowi groźbę pozbawienia pracy i dachu nad głową około 6.000 gajowych.

Wiadomość ta, krążąca początkowo jako pogłoska, znajduje obecnie potwierdzenie w tem, że w Dyrekcji Warszawskiej niektórzy gajowi otrzymali już wypowiedzenie bądź też zostali już zwolnieni z poleceniem opuszczenia mieszkań służbowych, przyczem cięcia redukcyjne zostały dokonane z niepojętą bezwzględnością, dotknęły bowiem pracowników mających poza sobą długoletnią najsumienniejszą służbę — a wskutek nieuregulowania stosunków służbowych, nie posiadających praw emerytalnych. Zbytecznym byłoby dowodzić, że w ten sposób przeprowadzona redukcja staje się nie szczęściem dla pracownika, który najlepsze swe lata i siły oddał wiernej służbie dla Państwa — i którego wzamian dosięga zbyt pochopna decyzja eksperymentowania: krótkie zarządzenie, dekret przyodziany w powagę prawa, uroczyste zapewnienie, że zwolnienie następuje na podstawie art. 62 ustawy o państwowej służbie cywilnej — a w rezultacie krzywda ludzka.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wspomiana redukcja pozostaje w pewnym związku z powziętą przed rokiem na Zjeździe Leśników uchwałą, wypowiadającą się za wprowadzeniem w państwowej administracji leśnej ustroju dwustopniowego t. j. za wykonywaniem służby tylko przez nadleśniczych i leśniczych czyli bez gajowych, — co w konsekwencji miałyby doprowadzić do zwolnienia wszystkich gajowych i do zastąpienia ich przez przyjęcie odpowiedniej liczby

leśniczych, których obecnie jest nadmiar i którzy usilnie zabiegają o posady państwowe.

System ustrojowy dwustopniowy istnieje rzekomo w niektórych krajach na Zachodzie i zapoczątkowana w Dyrekcji Warszawskiej redukcja gajowych ma być podobno próbą przeszczepienia tego systemu na grunt polski. O ile jednak w Europie zachodniej mógłby ten system być racjonalny, to w każdym razie zamiar eksperymentowania w tym kierunku na terenie lasów polskich musiałby nasuwać dużo wątpliwości. Niski stosunkowo stopień kultury ludności wiejskiej i ogólna demoralizacja powojenna przejawia się między innymi w licznych kradzieżach leśnych i w nieopanowanym dotąd kłusownictwie. Zmniejszenie liczebności lub ewentualnie zupełne skasowanie straży leśnej musiałoby pod względem zabezpieczenia lasów przed rabunkami wydać rezultaty jak najbardziej ujemne. Zważywszy zaś przytem, że państwowa straż leśna liczy przeszło 5.000 osób, a razem z rodzinami przeszło 20.000 głów, trudno nie mieć obawy że masowe pozbawienie tych tysięcy ludności sposobu zarobkowania i środków utrzymania byłoby także krokiem wysoce ryzykownym ze względów społecznych.

Musimy tu zaznaczyć, aby intencje nasze nie były źle zrozumiane, że o ile decyzja w sprawie redukcji powzięta została przez władze naczelne, to oczywiście nie mamy zamiaru krytykować takiej decyzji pod względem rzeczowym. Bynajmniej też nie uważamy się za uprawnionych do dyktowania władzom, ilu w Polsce ma być gajowych — i jeżeli zmniejszenie liczby tych pracowników jest uważane za konieczne ze względu na korzyści gospodarki leśnej, to przeciw temu nie możemy oponować, a uwagi nasze dyktuje nam jedynie troska o los tysięcy rodzin i o dobro służby.

Idzie jednak o to, aby tego zmniejszenia personelu nie dokonywać przez tak zwaną redukcję doraźną, będącą sposobem najbardziej niesprawiedliwym, jaki sobie można wyobrazić, — sposobem krzywdzącym, społecznie szkodliwym, a w dodatku niepotrzebnym.

Zawsze bowiem jedynie racjonalnym i niekrzywdzącym sposobem zmniejszenia personelu, gdy zajdzie tego potrzeba, jest ubytek naturalny.

Gajowych w Polsce jest przeszło 5.000, czyli że redukcja 15 procentowa objęłaby 750 gajowych. Otóż jeżeli personel straży leśnej ma być koniecznie zmniejszony o te 750 osób, to da się to doskonale przeprowadzić bez uciekania się do masowego usuwania ludzi z posad: redukcja dokona się bowiem sama, jeżeli przez pewien czas nie będą przyjmowani

nowi pracownicy—i to jest środek najracjonalniejszy, nie wymagający ofiar ani nie pociągający za sobą niczyjej krzywdy.

Naturalny ubytek personelu (wskutek śmierci, przejścia na emeryturę, dobrowolnego wystąpienia ze służby, wydalenia z powodu wykroczeń) wynosi bowiem rocznie średnio 5 procent czyli, że z pośród 5.000 gajowych ubywa rocznie drogą naturalną około 250 ludzi, a to znaczy że dla zmniejszenia personelu o 750 osób wystarczy przez 3 lata nie przyjmować na miejsce ubywających nowych kandydatów.

I rzecz ta może być zupełnie dobrze przeprowadzona cicho bez gromadnego zawieszania nad głowami tysięcy uczciwych pracowników groźnego miecza redukcji, bez wywołania tej przygnębiającej sytuacji, że tysiące ludzi musi żyć w zdenerwowaniu, oczekując w niepewności, czy na ich głowę nie spadnie lada chwila—a co najważniejsze bez krzywdy niewinnych ludzi i bez fermentu społecznego, jaki niewątpliwie musiałby być wynik redukcji doraźnej, powiększającej zastępy bezrobotnych i dającej masom najszkodliwsze z państwowego punktu widzenia uczucia, że POLSKA jest dla nich nie dobrotliwą matką i opiekunką, lecz złą macochą, od których to uczuć już tylko krok do wejścia na śliską drogę dania posłuchu zbrodniczej agitacji bolszewickiej.

Przedstawwszy powyższe, Związek Zawodowy Straży Leśnej ma zaszczyt przedłożyć następującą prośbę:

1) aby Pan Minister raczył cofnąć redukcję gajowych, przeprowadzaną w Warszawskiej Dyrekcji Lasów Państwowych i nie zezwolić na ewentualną redukcję w innych Dyrekcjach, oraz aby polecił dokonane już wypowiedzenia cofnąć, a gajowych już zwolnionych z powodu redukcji przyjąć z powrotem do służby:

2) o ile redukcja została postanowiona przez władzę naczelną i została uznana za niezbędną konieczność państwową, aby przeprowadzenie jej odbyło się w drodze naturalnego ubytku t. j. nie przez zwalnianie gajowych, lecz przez nieprzyjmowanie nowych kandydatów;

3) aby w razie niezbędnej potrzeby doraźnego zwolnienia pewnej liczby gajowych odbyło się to nie przez pozbawienie ludzi, mających za sobą szereg lat służby, — pracy, chleba i dachu nad głową, lecz przez przenoszenie ich na inne stanowiska służbowe, które nie będą podlegały redukcji,— w ostatecznym zaś razie, aby zwolnienia odbywały się z jednoczesnym przyznaniem zaopatrzenia emerytalnego; gdy zaś pracownik nie posiada praw emerytalnych, aby przed zwolnieniem go wyjednywane były zaopatrzenia w drodze art. 3 ustawy emerytalnej lub też w drodze ustawy o darach z łaski i zwolnienie następowało nie prędzej, aż niezbędne for-

malności zostaną całkowicie zakończone, tak aby z chwilą zwolnienia niewłocznie mogła nastąpić wypłata zaopatrzenia i

4) aby Pan Minister raczył przyspieszyć stabilizację gajowych, co usunie dotychczasową niepewność i w razie zwolnienia zapewni pracownikowi zaopatrzenie bez specjalnych zabiegów.

Powyższe postulaty nasze są tak minimalne, oparte na zasadach sprawiedliwości i nie narażające w niczem interesów Państwa, że nie dopuszczamy do siebie wątpliwości, aby mogły one pozostać bez uwzględnienia.

Związek Zaw. Str. Leśnej liczy z całą ufnością na przychylnie przyjęcie powyższego przedłożenia przez Pana Ministra i uprasza o łaskawe zakomunikowanie decyzji, któraby ukróciła niepokój tysięcy pożytecznych pracowników państwa i ich rodzin⁴.

Podpisy: Prezes Związku (—) *M. Margul*, p. o. Sekretarza Zarz. Gł. (—) *Puchalski*, Kierownik biura Z-ku (—) *Traubert*.

Oprócz przesłania powyższego memorjału Panu Ministrowi Rolnictwa, Związek przedłożył jednocześnie tenże memorjał w odpisach: Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej „z prośbą o ojcowską opiekę w sytuacji, która zagraża całemu odłamowi pożytecznych pracowników państwowych pozbawieniem pracy i chleba”, a nadto Panu Prezesowi Rady Ministrów i Panu Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej.

Jakoż podjęta przez Związek akcja odniosła skutek.

W odpowiedzi na przytoczony memorjał Ministerstwo Rolnictwa zakomunikowało że postulaty przedstawione przez Związek w sprawie redukcji gajowych „zostaną wzięte pod uwagę przy zamierzonej reorganizacji administracji lasów państwowych“.

Cel memorjału został więc osiągnięty.

Niebezpieczeństwo, zagrażające gajowym i tak już bliskie, zostało usunięte.

Wprawdzie powyższa odpowiedź Ministerstwa nie oznacza, że reorganizacja została zaniechana całkowicie, lecz w każdym razie nastąpiło odsunięcie tej sprawy w przyszłość, która—być może—ujawni nowe prądy i nowe pomysły. Faktem jest, że sprawa owej reorganizacji połączonej z masową redukcją jest obecnie nieaktualna i od chwili największego zagognienia sprawy upłynęło już kilka miesięcy w zupełnym spokoju. Co nastąpi później—to czas dopiero pokaże. Pewnem jest, że w zamiarach reorganizacyjnych będą się ścierały dwa prądy: za gajowymi — i przeciwko gajowym. Który z tych prądów zwycięży—niewiadomo, należy jednak mieć nadzieje, że niewczesny i niezbyt dorzeczny pomysł zupełnego pozbycia się gajowych z lasów państwowych w życie nie wejdzie,

jako w obecnych warunkach szkodliwy i gospodarczo i społecznie.

Wiele tu zależy od samych gajowych, którzy powinni nieustannie czuwać, pamiętając że jedyną strażnicą ich czuwania jest Związek Zawodowy Straży Leśnej, który dla skuteczności swych działań musi mieć w swych szeregach jak największą liczbę gajowych — członków. O tem pamiętajcie, koledzy!

Losy sprawy uposażeniowej.

Nie ulega wątpliwości, że pod powyższym tytułem pragnęliby wszyscy czytelnicy znaleźć wiadomości pomyślne lub przynajmniej zadatek nadziei, że tak długo oczekiwana poprawa bytu nastąpi wkrótce.

Niestety! Żadnych pomyślnych wiadomości niema.

Jak wiadomo z poprzedniego numeru „Straży Leśnej“ (Nr. 52) ostatnim etapem akcji Związku Zaw. S. L. w sprawie poprawy bytu gajowych państwowych był złożony w Sejmie wniosek, zawierający projekt ustawy, która miała przywrócić poprzednie grupy uposażenia i pełny dodatek ekonomiczny (na rodzinę) oraz zapewnić wynagrodzenie za pracę w dni świąteczne.

Wniosek ten został przez Sejm przekazany Komisji Rolnej. Zarząd Główny Związku wytyczył wtedy wszystkie siły, odbywając z przedstawicielami poszczególnych klubów poselskich szereg konferencji, aby wnioskowi zapewnić przychylnie traktowanie i większość głosów. Przyznać trzeba, że w niektórych klubach sprawa gajowych znalazła pełne zrozumienie i życzliwe poparcie, a przedstawiciel P. P. S. p. poseł Marjan Nowicki podniósł sprawę gajowych na plenarnem posiedzeniu Sejmu przy rozprawie budżetowej, podkreślając z energią słuszne postulaty gajowych w słowach następujących:

„Dochód z lasów państwowych za 9 miesięcy 1927 roku dał 140 proc. sumy preliminarnej w budżecie. Jednocześnie tworzy się specjalne kategorie dla gajowych, specjalne kategorie płac, przenosząc ich z 14, 15, 16 kategorii płac do kategorii 17, 18, 19. Zniesienie tych kategorii płac uważamy za konieczne, tak samo, jak uważamy za konieczne przywrócenie inspektorom dawnego stopnia płac, t. j. kategorii VIII, IX, X, XI. Dlaczego inspektorowie ochrony leśnej mają być traktowani gorzej, niż inni pracownicy państwowi? Zrównanie pracowników ochrony leśnej z pracownikami państwowymi co do płac powinno niezwłocznie znaleźć zastosowanie.

Z wszystkiego, co powiedziałem, wydaje się jasne, że do tej polityki rolniczej, która jest stosowana przez obecny Rząd, Z. P. P. S. zaufania mieć nie może i w odpowiedni sposób do tych spraw się ustosunkuje.

Odpowiednie rezolucje, które mamy, zgłosimy we właściwym czasie.“

Nic to jednak nie pomogło. Sprawa gajowych nie znalazła większości głosów i Komisja Rolna, nie przejmując się tem, że tysiącom gajowych dzieje się krzywda, najspokojniej uchwaliła:

„Odrzucić wniosek o przywrócenie gajowym XIV, XV i XVI stopnia uposażenia przez skreślenie w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej stopni VII, XVIII i XIX, utworzonych specjalnie dla gajowych.“

Przeciw odrzuceniu głosowało jedynie kilka klubów lewicowych, nie rozporządzających dostateczną liczbą głosów—wniosek więc upadł—i wszystkie starania i zabiegi, wszystkie nadzieje poszły na marne. Przekonaliśmy się przytem (słaba to pociecha!), że nie tylko w rządzie sprawa uregulowania warunków bytu gajowych jest nieaktualna, lecz że i obecny Sejm odnosi się obojętnie do słusznych żądań gajowych, że większość posłów tylko w okresie wyborów ma na ustach miodem ociekające słowa o obronie przed krzywdą i przed niesprawiedliwością, a potem w Sejmie wszystko co nie jest polityką schodzi na plan ostatni.

Tak więc stwierdzić trzeba, że ostatnia szeroko zakrojona i energicznie przeprowadzona akcja Związku nie powiodła się.

Ale też zarazem stwierdzić musimy, że nie oznacza to bynajmniej porażki, ani też niepowodzenia specjalnie naszego.

Nie! W ciągu ubiegłego i bieżącego roku wszystkie organizacje pracowników państwowych, wszystkie—jakie tylko istnieją — związki i zrzeszenia, obejmujące najszerze masy od najwyższych urzędników do najniższych funkcjonariuszów, prowadziły taką samą akcję, przedstawiając Prezesowi Rady Ministrów i Ministrowi Skarbu obszernie memorjały wszystkie też organizacje pukały do Sejmu—i wszystkie doznały niepowodzenia, podobnie jak i my.

Żadna z licznych organizacyj urzędniczych nie uzyskała w ostatnich latach spełnienia ani jednego swego postulat. Wogóle wszystkie zabiegi spełzły na niczem. Wynika więc z tego, że obecny rząd i Sejm sprawy wszystkich pracowników państwowych traktowały jednakowo—negatywnie.

We wszystkich swoich zabiegach pracownicy państwowi spotykają się ciągle z jedną odpowiedzią, — mianowicie, że rząd widzi i uznaje potrzebę poprawy bytu i że zamierza

przeprowadzić ogólną regulację płac, że jednak obecnie finanse państwowe na to nie pozwalają i t. d. — Sejm zaś też mówi mniej więcej to samo, a nawet pojedyncze kluby zgłaszają nieraz wnioski i rezolucje, które jednakże mają tylko wartość papieru, bo nie są poparte odpowiednimi uchwałami pieniężnymi i budżetowymi.

Nie ulega jednak wątpliwości, że prędzej czy później, sprawa uposażenia pracowników państwowych musi być i będzie wreszcie załatwiona. Kiedy to nastąpi—tego oczywiście przewidzieć nie można.—Pewnem jest że zaognienie sytuacji wzrasta z miesiąca na miesiąc—i w końcu przyjdzie moment, że dłużej zwlekać nie będzie można.

Wtedy musi być uregulowana także sprawa gajowych.

Zbytecznem jest zapewniać, że Związek Zaw. Str. Leśnej nie zaprzestanie zajmować się tą palącą sprawą, a gdy przyjdzie czas, przedsięwzięcie nową akcją i prowadzić ją będzie, zużytkowując wszelkie środki.

Narazie musimy czekać, podobnie jak czekać muszą wszystkie inne zrzeszenia pracowników państwowych.

Czekać i dalej się organizować, wzmagając siłę, która we wszystkich tych staraniach jest czynnikiem decydującym.

Sprawa nie jest pogrzebana, lecz uległa zawieszeniu.

Artykuł 116.

Jednem z najuciążliwszych utrapień, dręczących etatowych pracowników państwowych w ciągu ubiegłych lat siedmiu był pamiętny artykuł 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej z 1922 r. Artykuł ten głosił, że o ile funkcjonariusz państwowy nie zostanie do dnia 1 kwietnia 1924 r. ustalony, należy go zwolnić ze służby. Celem tego przepisu było danie rządowi możności wypróbowania pracowników i zorjentowania się, kto nadaje się do pozostawienia w służbie na stałe, a kto jako nieodpowiedni, ma być usunięty. Pracownicy użyteczni mieli być ustalen i czyli mianowani na stałe z nabyciem nieusuwalności, ludzie nieudolni mieli być zwolnieni.

Ponieważ wskutek częstej zmiany rządu sprawa ustalenia czyli t. zw. stabilizacji postępowała powoli, przeto i pierwotny termin był z roku na rok przedłużany — i tak ciągnęło się to aż do 1 kwietnia r. b. czyli przez siedem lat.

Mimo tak długiego i aż nadto wystarczającego czasu stabilizacja była przeprowadzona za ledwie w bardzo ograniczonym zakresie, a w stosunku do gajowych nie była nawet rozpoczęta, jakkolwiek wszyscy pracownicy państwowi (a także i Związek Zaw. Straży Leśnej) usilnie się tego domagali;

przed ostatecznym terminem rząd wystąpił do Sejmu z wnioskiem o dalsze przedłużenie terminu jeszcze na jeden rok t. j. do 1 kwietnia 1930 r.

Tu stała się niespodzianka, dość nieprzyjemna dla rządu, lecz zato z radością powitana przez pracowników państwowych.

Sejm wniosku rządowego nie uchwalił. — Zupełnie słusznie, bo okres siedmiu lat był aż nadto wystarczający żeby przeprowadzić dobór personelu i skoro ludzie przez szereg lat pozostawali na służbie i dobrze pełnili swe obowiązki, to niema powodu, aby nad nimi dalej wisiała groźba zwolnienia.

Tak więc artykuł 116 przestał istnieć, a tem samem wszyscy funkcjonariusze etatowi stali się bez specjalnej stabilizacji stałymi pracownikami państwowymi, którzy już nie mogą być zwolnieni ze służby, chyba że na mocy wyroku dyscyplinarnego, — osiągnęli tak upragnioną nieusuwalność.

Ten stan rzeczy przyjęły ogromne rzesze pracowników państwowych z prawdziwą ulgą.

Niestety — (bo i tym razem jest to nieszczęsne — niestety) — dobrodziejstwo skasowania art. 116 dotyczy tylko niewielkiej liczby gajowych, tych mianowicie, którzy są funkcjonariuszami etatowymi, mianowanymi bez odwołania, a jedynie z zastrzeżeniem co do owego art. 116, — takich zaś gajowych jest tylko znikoma liczba. W ogromnej bowiem większości są gajowi pracownikami kontraktowymi lub prowizorycznymi t. j. mianowanymi do odwołania, a takich art. 116 nie dotyczył czyli mogą być oni nadal zwolnieni bądź przez rozwiązanie umowy, bądź też na podstawie art. 62 za trzymiesięcznym wypowiedzeniem.

W każdym razie jeden z ważnych postulatów mianowicie stabilizacji czyli nieusuwalności został przynajmniej co do niektórych funkcjonariuszów osiągnięty.

Dalszym etapem żądań naszych będzie teraz przeprowadzenie mianowania na stałe wszystkich tych, którzy dotąd są pracownikami kontraktowymi lub prowizorycznymi, mimo że mają poza sobą pewną — nieraz nawet dużą — liczbę lat uczciwej służby.

Wśród gajowych niepaństwowych

Gajowi lasów prywatnych i komunalnych zrzeszeni wspólnie z państwową strażą leśną w Związku Zawodowym Straży Leśnej przejawiają coraz intensywniejszy udział w pracach związkowych ku ogólnemu dobru i poprawie dotychczasowych warunków bytu. Wyrazem dążeń i spraw nurtujących

w lasach niepaństwowych jest przytoczony niżej referat z ogólnego zebrania jednego z Kół Związku opracowany przez przewodniczącego i zgłoszony następnie na ostatnim dorocznym walnym zjeździe delegatów.

Widać z tego referatu, że uświadomienie zawodowe sięga wśród naszej braci leśnej coraz głębiej i że coraz szersze masy ogarnia przekonanie, że w dzisiejszych czasach jedyną drogą do przeprowadzenia słusznych żądań, do wyrównania krzywd i do osiągnięcia sprawiedliwych warunków jest jedynie działanie zbiorowe w myśl hasła: „Wspólnymi siłami do wspólnego celu“.

Referat poniższy drukujemy niestety tylko w skróceniu ze względu na brak miejsca przy dużym materiale bieżącym.

„My straż leśna, należymy do jakiejś niezwyklej i dziwnej kategorii pracowników, nie mamy określonych godzin pracy ani też żadnych świąt, a w dni pogodne to i urlopu nieraz trudno dostać, choćby nawet gwałtowne potrzeby wymagały. Jesteśmy jak ten kupiony towar i nieraz sami do siebie prawa nie mamy, a potem i życie nasze bardzo często jest wystawione na niebezpieczeństwo.

Stosunek ludności do straży leśnej jest okropny, zwłaszcza gdy pełniemy solidnie swoje obowiązki. Otaczamy się wtedy całym szeregiem wrogów tak że każdy z nas musi się ciągle strzec i idąc do miasta to musi tak iść żeby go nikt nie zobaczył a to dla tego żeby go tam gdzie złodzieje leśni nie poturbowali, lub też szkód nie narobili wiedząc że gajowego niema. Idąc przez wieś również musi mieć się na ostrożności i tak na każdym kroku. A często bywa, że jeżeli mają złość na gajowego a nie udaje im się nic mu zrobić na złość, to w wielu takich wypadkach rodzina gajowego cierpi na tem; zemsta niektórych ludzi niema granic, bywa tak, że dzieci ludzi okolicznych wsi dokuczają dzieciom gajowego chodzącym razem do szkoły.

Jednem słowem że my gajowi za swoje trudy musimy się ukrywać prawie jak złodzieje; idąc do domu z lasu, trzeba tak iść żeby nikt nie widział i z domu do lasu także, do miasta, do leśnictwa, po lesie również trzeba bardzo umiejętnie chodzić, bo jak tylko zauważą, że gajowy poszedł w tamten koniec, to tutaj już złodziejska robota idzie.

Takie są stosunki straży leśnej z ludnością. Wziąwszy to wszystko pod uwagę odpowiedzmy na pytanie:

Czy gajowy po kilkuletniej służbie w lesie może w razie zwolnienia go z tego stanowiska żyć z ludźmi, dla których był nieraz kością w gardle. Czy tego gajowego czeka spokojne i pewne życie w otoczeniu tych, którzy mu nieraz zaprzy-

sięgli zemstę—Nie! W tej okolicy i w tem samym otoczeniu życie gajowego byłoby już niemożliwe, o czem jednak wcale nie myślą ci, od których zależy zwolnienie lub zatrzymanie gajowego.

Zwolnienie gajowych następuje najczęściej z tego powodu: dziś naprzykład przyjął gajowego leśniczy czy też nadleśniczy; za parę lat jeden lub drugi z jakiegoś powodu już tu nie służy, przychodzi inny, i tego którego zechce wyrzuci bo ma jakiegoś protegowanego i oto bez żadnej okazji zostaje wyrzucony i musi się z tem zgodzić, ale jak on się z tem godzi to nikt nie pomyśli. Przeto najważniejszemi naszymi żądaniami musi być:

1) Wprowadzenie w życie stabilizacji dla straży leśnej w całym Państwie Polskiem.

2) Stworzenie specjalnej umowy dla straży leśnej prywatnej i komunalnej.

3) Ubezpieczenie gajowych.

4) Zaliczenie straży leśnej do kategorii pracowników umysłowych.

Więc na pierwszy plan wystawiamy żądanie stabilizacji dla straży leśnej, czyli nieusuwalności bez słusznej przyczyny. Wymagają tego przedstawione wyżej stosunki i sama nawet natura, sam ten las, którego gajowy pilnuje. Jeżeli dłużej służy gajowy nabiera lepszego doświadczenia i tym sposobem staje się korzystniejszym dla tego lasu. Bo ten kto nie był gajowym to pomińmy wszystkie inne rzeczy związane z tą służbą, a weźmy tylko chodzenie, to i tego zdaje się głupstwa trzeba się uczyć, bo pilnowanie lasu nie polega na samym założeniu strzelby na ramię i chodzeniu; gajowy nim rozpozna wszystkie drogi i sposoby złodziejskie to dłuższy czas na tem strawi.

Następnie jeżeli gajowy jest stale trapiiony groźbą zwolnienia wtedy i do służby się zniechęca, bo sama myśl o zwolnieniu wytrąca go z równowagi. A są takie wypadki, że gajowy służąc przypuścimy sześć lat za ten czas ma cztery razy służbę wypowiedzianą. Czy taki człowiek w końcu z tego zdenerwowania nie może oszaleć, i czyż to nie jest demoralizujące?

Punkt drugi wyraża żądanie stworzenia specjalnej umowy dla gajowych. Do tej pory jesteśmy zależni od umowy zawieranej dla służby folwarcznej, lecz dla nas jest to rzeczą zbyt skomplikowaną i tak jak służba nasza jest wielce różniąca się tak samo powinna i umowa być niezależniona i obejmująca wyłącznie tylko warunki straży leśnej.

Punkt trzeci, dotyczący ubezpieczenia gajowych jest dzisiaj ogólnym postulatem wszystkich pracowników, a dla

gajowych ma tem większą wagę, iż służba straży leśnej jest o wiele niebezpieczniejsza niż praca innych zawodów.

Wreszcie punkt domagający się zaliczenia gajowych do kategorii pracowników umysłowych jest uzasadniony najzupełniej kwalifikacjami, jakie są obecnie wymagane.

To są nasze najważniejsze postulaty i musimy się domagać jak najrychlejszego wprowadzenia ich w życie.

Plaga kłusownictwa.

(Ważny argument przeciw redukcji gajowych).

Gdyby się kiedy zdarzyło, że lasy na jedną tylko dobę zostałyby pozbawione ochrony, wnet by się okazało, że straty spowodowane w ciągu jednej takiej doby przez kłusowników zawodowych i przez przygodnych złodziejów leśnych, straty w drzewie i w zwierzynie, przewyższają wielokrotnie to, co gajowi za swą nieustającą pracę nad lasami otrzymują. Mimo to ciężka i niebezpieczna służba gajowych wciąż nie jest należycie oceniana i wciąż nie jest tak wynagradzana jakby na to zasługiwała, jakkolwiek dochody z lasów państwowych i prywatnych są olbrzymie w stosunku do wydatków i z roku na rok wzrastają.

Kłusownictwo jest plagą okropną. a walka z niem—walka, w której gajowy często życie swe kładzie,—wymaga czuwania dniem i nocą tak w dzień powszedni, jak też i w niedziele i święta — i jeżeli straty z powodu kłusownictwa nie są stosunkowo zbyt wielkie, to jest to zasługą tylko gajowych. Wiedzą o tem doskonale gajowi, ale prawda ta zdaje się być obcą tym, którzy decydują o warunkach ich uposażenia, którzy w swoim czasie spowodowali obniżenie wynagrodzenia straży leśnej, i uznali, że z pośród wszystkich niższych funkcjonariuszów tylko jedni gajowi nie powinni otrzymywać za pracę w dni świąteczne wynagrodzenia dodatkowego, przyznanego ostatnio wszystkim innym kategorjom służby, mimo że właśnie gajowi są najczęściej pozbawieni odpoczynku świątecznego. Ba! słyszy się nawet głosy — i to ze strony fachowców (!?)—że gajowi są wogóle niepotrzebni. Wątpić jednak należy, czy autorzy tej „fachowej“ opinii zechcą sobie za zaszczyt poczytać fakt bezsporny, że dokładnie tego samego zdania są wszyscy kłusownicy — wszyscy co do jednego.

W artykule niniejszym nie idzie nam jednak o te sprawy służbowe, związane z plagą kłusownictwa; tu pomówimy o samem kłusownictwie.

Przypadkowo otrzymaliśmy doskonale napisaną broszurę p. t. „Kłusownik“, opracowaną z wszechstronną znajomością przedmiotu przez p. Józefa Władysława Kobylińskiego, a wydaną w Przemyślu w roku ubiegłym, jako odbitka z pisma „Ziemia Przemyska“ (w drukarni Jana Łazora w Przemyślu). W broszurce tej znaleźliśmy tyle ciekawych wiadomości o kłusownictwie, że niektóre ustępy pozwolimy sobie tu przytoczyć z uwagi, iż sprawa ta interesuje wszystkich czytelników „Straży Leśnej“. Autor p. Kobylański przedstawia kłusownictwo w tak jaskrawem świetle, że słowa te stanowią zarazem odpowiedź tym wszystkim „fachowcom“, którzy o kłusownikach zdają się nic nie wiedzieć i uważają gajowych za... niepotrzebnych.

Pochodzenie słowa „kłusownik“ autor wywodzi z języka starosłowiańskiego, gdzie słowo „kłusie“ oznaczało ogólnie zwierzynę, tak domową, jak i dziką. Słowo to przeszło do języka staropolskiego w pełnem brzmieniu, jak to wskazuje następujące zdanie z tłumaczenia „Statutów Wislickich z roku 1347: „Kto komu kłusie (t. zn. zwierzę) zabije, skazany będzie na cztery grzywny“.

„Kłusownik jest okrutnikiem, niegodnym miana człowieka. Z zimną krwią, z jakąś sadystyczną lubością morduje zwierzynę strzelbą, karabinem (np. skradzionym państwem), czy też dragońskim nawet pistoletem nadzianym siekańcami; chwyta je w sidła, zastawki, na wnyki, klatki, szlingi, oka, druty, żelaza i t. d. czyhając na nią lub wabiąc ją po mistrzowsku, w każdej porze roku i dnia, bez względu na czas lęgu, cielienia, kocenia czy też prosienia się i pomiotów. Potatem kładzie trutki i otruwa ptactwo (np. bażanty) siarczanym dymem, łatwo je potem łapiąc“.

„Niema prawie polowania, żeby nie znaleziono zduszonego lub szanoczącego się w konwulsyjnych podrygach zająca czy też z pętlą na spuchniętej jak dynia głowie. Padają dość często pod strzałami myśliwych lisy z poderżniętymi brzuchami, włóczące za sobą jeszcze kawał krwawego drutu“.

„Długoletnia wojna nie tylko zniszczyła zwierzostany ale pomnożyła i rozzuchwaliła kłusowników, tych drugich rysiów na ziemi naszej, w których każda kropla krwi tętni żądzą polowania i zabijania. Między chłopami odbywają się formalne wyścigi w różnorakiem tępieniu zwierzyny. Wyjeżdżają oni na pola z ukrytą dubeltówką i z wnykami pod sierakiem. W nocie księżycowe wychodzą na pewne łowy, a żyd handlarz na drugi dzień czeka na zdobycz i kupuje ją za tanie pieniądze. Chłopu ten sposób zarobkowania, lepszy niż uprawa roli, odpowiada zupełnie — to też gospodarstwo jego po-

dupadłe, kłusownictwo bowiem zajmuje mu wiele czasu i odzwyczajają go od pracy znojnej i uczciwej“.

„W okresie powojennym obniżyła się strasznie etyka myśliwska, a rozwinęło się i wybiło na pierwsze miejsce t. zw. wnykarstwo, t. j. masowe łowienie na druty. Na rozwój tej gałęzi kłusownictwa wpłynęła drożyzna amunicji. Łatwiej chłopu o drut niż o pieniądz na nabój. Dziś cała wieś zakłada tysiące wnyków. Straż leśna ma tu twarde orzechy do zgryzienia. Dawniej kłusownik zdradził się strzałem, strzał bowiem alarmował straż leśną, która szła w stronę huk. wnykarstwo zaś odbywa się w sposób zdradliwy, chytry i cichy tak, że schwycić winowajcę jest bardzo trudno, a jeszcze trudniej powybierać wszystkie wryki nastawione przez nich na przesmykach, brózdach i znanych przejściach zwierzyny“.

„Bardzo często sprzyja wnykarzom, tej gangrenie niszczącej nasze łowiectwo, ostra zima. Wtedy zgłodniałe i zmarznęte zwierzęta szukając pożywienia, cisną się na gospodarskie obejście, skąd przeważnie już nie wracają, gdyż kłusownik, ten międzynarodowy bandyta, nie zna litości, nie ma serca, a podnieca go mord i chęć zysku materialnego“.

„Kłusownicy są wszędzie, u nas ponoć jest ich najwięcej. Kłusownik każdy—to dwunożna bestja, nasz zaś kłusownik w swej krwiożerczości prześcignął wszystkie szakale i bestje na ziemi“.

„Przeciętna część nałogowych kłusowników uważa swój proceder za rzecz naturalną i nie zdrożną, a sami siebie poczytują za ofiary niezasłużonego prześladowania ze strony władz i ludności“.

„Pewien Francuz na zapytanie, co to jest kłusownik, odpowiedział, że jest to dwunożne zwierzę, którego prawo nie pozwala zabijać“.

„W starożytności twierdzono, że tam, gdzie przeszedł koń Attyli, nigdy już trawa nie porośnie. Niestety, nie brak i u nas barbarzyńskich, groźnych i strasznych Hunnów i w wieku dwudziestym. Dziś tam, gdzie czai się kłusownik, jest wkrótce głucho i smutno, jak po przejściu plag egipskich“.

„Z zawodowym kłusownikiem... jest walka niezmiernie trudna i uciążliwa, a przytem bardzo często niebezpieczna, kłusownik w niepohamowanej żądzy niszczenia nie pamięta o piątem przykazaniu. Wierny swej nieokiełznanej namiętności sprząta z drogi każdego, kto by mu stanął w poprzek i dla niej też nie ceni zupełnie własnego życia“.

„Najcięższą karą dla kłusownika jest zabranie mu broni. Woli stracić żonę lub dziecko, byle strzelby nie oddać. Dlatego, gdy bywa schwytany na gorącym uczynku, w przewi-

dywaniu grożącego mu odebrania flinty, pali z niej do gajowego lub właściciela majątku i kładzie go trupem z równie lekkim sumieniem jak zająca lub sarnę, byle swój tak często stary „gruchot“ z powrotem do chaty przynieść“.

„Kłusownik, który raz zapalał zemstą, to furjat i szaleńiec. Morduje upatrzoną ofiarę nawet w kościele lub przy stole rodzinnym, strzelając wieczorem przez zamknięte okno; zabiera dzieciom ojca i żywiciela bez żadnego wzruszenia. Rodzonego ojca, brata czy krewniaka, przyjaciela, znajomego lub mieszkańca tej samej wsi, położy wszystkich z równie lekkim sercem trupem, gdyby mu chcieli zabrać jego fuzję lub stanąć zaporą w jego niecznych praktykach. Otoczony nawet przeważającymi siłami będzie się opierał, choć wie, że to będzie bezowocne, jednak rozbroić się nie da i zawsze zanim to nastąpi, kogoś ubije lub kaleką uczyni, chyba że go zaskoczono i zręcznie unieszkodliwiono“.

„Kłusownik — to typ, który jest tego zdania, że „jak wisieć, to już za obie nogi“. Lekceważąc własne życie, pomiała życiem drugiego. I dlatego służba tych wszystkich, którzy mają pieczę nad prześladowaną zwierzyną — jest służbą, jakkolwiek wdzięczną, niebezpieczną o tyle, o ile spełnia się ją gorliwie i sumiennie“.

Poprzestajemy na przytoczeniu powyższych wyjątków zaznaczając że cała broszura p. Kobylińskiego jest równie ciekawa i na 56 stronicach daje wiele materiału, przedstawiającego plagę kłusowników we właściwym świetle.

Ze twierdzenia o niebezpieczeństwach, jakie grożą gajowym ze strony kłusowników, nie są gołosłowne ani przesadne, o tem czytelnicy nasi doskonale wiedzą z własnej praktyki, a wreszcie i na łamach „Straży Leśnej“ podawaliśmy już nieraz wiadomości o krwawej i wyrafinowanej zemście kłusowników, której ofiarą padły już dziesiątki i setki gajowych, gorliwie spełniających swój ciężki obowiązek.

Szkoda tylko, że nie pamiętają o tem wysocy urzędnicy zwani w gwarze dziennikarskiej „czynnikami miarodajnymi“, którzy obmyślają różne przepisy o obniżeniu uposażenia gajowym, o obniżeniu dodatku na rodzinę, i t. d.

Wprawdzie można ich do pewnego stopnia wytłumaczyć, tem mianowicie, że siedzą przy biurkach, a tam jeszcze kłusownicy nie przychodzą,—ale zdałoby się, aby na przyszłość więcej o straży leśnej pamiętali.

Lasy i Państwo zyskają tylko na tem — i to więcej, niż dają owe obniżone grupy i szczeble.

Uchwały IX Zjazdu Krajowego

Dziewiąty doroczny Zjazd Krajowy przedstawicieli Kół Związku Zawodowego Straży Leśnej R. P. odbył się w Warszawie dn 23 czerwca r. b. w sali Tow. Popierania przemysłu ludowego ul. Tamka Nr. 1.

Ze względu na brak miejsca zmuszeni jesteśmy zrezygnować z opisanie szczegółowego przebiegu Zjazdu i dyskusji—i podajemy do ogólnej wiadomości jedynie powzięte na Zjeździe uchwały i rezolucje, które stanowią najistotniejszą treść pracy zjazdowej.

Jako szczegół charakteryzujący zupełną solidarność poglądów obecnych na Zjeździe przedstawicieli Kół stwierdzamy, iż wszystkie uchwały powzięte zostały jednomyślnie.

1) IX Krajowy Zjazd delegatów Kół Związku Zawodowego Straży Leśnej R. P. po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Zarządu Głównego Związku za czas od ostatniego (VIII-go) Zjazdu, po dzień 1 stycznia r. b.—sprawozdanie to przyjmuje do wiadomości zatwierdzającej, wyrażając słowa uznania, i podziękowania dla tegoż Zarządu wogóle, a Prezydjum Związku w szczególności.

2) Zjazd z przykrością stwierdza, że sprawa unormowania i ujednostajnienia zarówno dodatkowego (w naturze) wynagrodzenia jak i stosunku prawnego oraz służbowego straży leśnej lasów państwowych, w dalszym ciągu pozostaje niestety nieuregulowana, przez co pracownicy ci, skutkiem bezczynności w uregulowaniu tych spraw przez naczelne władze — Ministerstwo Rolnictwa, odczuwają nadal niczem niezasadzoną krzywdą, wyrządzaną im za ich trudną, nierzadko z narażeniem zdrowia i życia pracę.

Wobec takiego stanu rzeczy Zjazd wyrażając pod adresem Ministerstwa Rolnictwa swe rozgoryczenie, domaga się uporządkowania wreszcie tych spraw w myśl postulatów Związku, niejednokrotnie przedkładanych temuż Ministerstwu.

3) Wobec zamierzonej w swoim czasie ponownej reorganizacji administracji lasów państwowych, reorganizacji zmierzającej do zupełnego zniesienia w tych czasach instytucji gajowych — Zjazd po zapoznaniu się z treścią memorjału, złożonego w tej sprawie przez prezydjum Związku Ministerstwu Rolnictwa,—memorjał ten aprobuje całkowicie jako jednomyślny wyraz ogółu zorganizowanej straży leśnej w tej ponownie przykrej dla niej kwestji*).

4) Wobec faktu negatywnego stanowiska, wykazanego

*) Omawiany memorjał przytaczamy w numerze niniejszym w całości.

przez większość sejmową podczas głosowania nad wnioskiem o restytucji poprzednich grup (XIV, XV, XIV) w uposażeniu straży leśnej—Zjazd, pod adresem tych klubów i poszczególnych posłów, dla których naprawienie wyrządzonej niesprawiedliwie krzywdy gajowym jest, jak się okazało, obojętne—wraża najwyższe swe rozgoryczenie*).

5) Stwierdzając, iż praktyczne zastosowanie warunków wynagrodzenia straży leśnej lasów prywatnych i komunalnych przewidzianych w umowie zbiorowej napotyka na poważne trudności oraz przewlekłe komplikacje z powodu połączenia rzeczonyj umowy z taką umową zbiorową w rolnictwie—Zjazd domaga się całkowitego uniezależnienia umowy zbiorowej, a właściwie art. 9 tej umowy od umowy zbiorowej w rolnictwie.

6) W związku z powyższym, oraz w celu uniknięcia przewlekłej jak dotychczas procedury prawno-formalnej, przy powoływaniu komisji rozjemczych dla regulowania zażądań, wynikłych na tle niestosowania się pracodawców do warunków przewidzianych w umowie zbiorowej—Zjazd domaga się, by nieporozumienia z tego tytułu regulowane były przez Sądy Pracy.

Pozatem Zjazd domaga się od Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej skutecznych poczynań na drodze według uznania, by umowa zbiorowa straży leśnej miała moc prawnie obowiązującą na całym obszarze Rzeczypospolitej.

7) Stwierdzając, iż Związek Zawodowy Straży Leśnej R. P. od początku swego istnienia był i obecnie jest jedyną niezależną od jakichkolwiek bądź wpływów organizacją zawodową, skupiającą w sobie wyłącznie straż leśną lasów państwowych, komunalnych i prywatnych oraz funkcjonariuszów kolejek leśnych, — Zjazd oświadcza, iż wyrazicielem istotnych potrzeb, dążeń jak i poglądów na sprawy pracowników tego zawodu może być, jak wynika z powyższego tylko ta ich organizacja zawodowa.

8) Doceniając konieczność dalszego rozwoju Związku Zjazd wzywa wszystkich członków do wyczerpanej współpracy organizacyjnej i sumiennego wypełniania obowiązków co wszak leży we własnym zarówno ich samych, jak i ogółu pracowników tego zawodu interesie. Współpraca polegać winna na uświadamianiu konieczności należenia do Związku każdego z pośród dotychczasowych kolegów zawodowych biernych; sumienne zaś wypełnianie obowiązków, to stałe

*) Bliższe szczegóły sprawy uposażeniowej podajemy w artykule na str. 6.

regulowanie ustanowionych świadczeń, oraz ściśle wypełnianie zleceń kierownictwa organizacji.

9) Zatwierdzając preliminarz wydatków Związku na rok bieżący (1929-ty) w tej samej wysokości jak i w roku ubiegłym to zn. 12.650 zł. z podziałem według załączonego w aneksie wyszczególnienia,—Zjazd upoważnia Zarząd Główny względnie Prezydjum Związku do przekroczenia tej kwoty o ile zajdzie tego potrzeba, a mianowicie w pozycji opłat pocztowych do wysokości faktycznie poniesionej.

10) Doceniając konieczność istnienia organu Związku,—Zjazd postanawia, by wszyscy członkowie i w terminie najkrótszym złożyli niezależnie od świadczeń składowych po 10 zł. każdy, tytułem daniny na potrzeby, związane z wydawnictwem Związku — „Straż Leśna“.

11) Zjazd wzywa Prezydjum Związku do zorganizowania i zwołania do Warszawy w m. październiku r. b., względnie w terminie uznanym przez się za odpowiedniejszy, ogólnego Zjazdu straży leśnej dla omówienia spraw pracowników tego zawodu oraz wzmocnienia ich organizacji jaką jest Związek Zaw. Str. Leś. R. P.

12) Zjazd w imieniu ogółu pracowników straży leśnej piętnuje nikczemne, antyspołeczne postępowanie tych wszystkich przełożonych straży leśnej, którzy z jakichkolwiek, im tylko naprawdę wiadomych pobudek, nadużywając swej władzy służbowej, wywierają pod tym czy innym, zawsze jednak obłudnym pretekstem wpływ, by straż leśną odciągnąć jako członków od Związku lub też niedopuszczyć do tej organizacji zawodowej.

13) W związku z powyższem, oraz w celu częściowego chociażby unormowaniu stosunków służbowych, Zjazd domaga się od Ministerstwa Rolnictwa wydania zarządzenia wyraźnie i konsekwentnie zakazującego średniej i wyższej administracji leśnej wywierania jakiegokolwiek wpływu na straż leśną w kierunku należenia jej lub nienależenia do tej czy innej jej organizacji zawodowej—analogicznego zarządzenia od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Pracy i Opieki Społecznej w stosunku do straży leśnej lasów komunalnych i prywatnych.

14) Wybory do władz Związku dały wynik następujący: Do Zarządu Głównego wybrani zostali koledzy: F. Poborc (Koło 27), J. Madej (Koło 14), M. Olechowski (Koło 34), p. Żaron (Koło 40), J. Rębisz (Koło 14), S. Rakowski (Koło 18), W. Chmal (Koło 9), S. Kujda (Koło 9) i B. Tomczyk (Koło 2). Z wymienionych kol. Poborc, Madej, i Olechowski weszli do Zarządu ponownie.

Do Komisji Rewizyjnej powołani zostali: w. Chmal (Koło 9), F. Tomaszewski (Koło 27) J. Ujma (Koło 3).

Do prezydium Zarządu Głównego weszli: F. Poborc i J. Madej — jako vice-prezesi, P. Zaron — jako skarbnik i S. Rakowski — jako sekretarz.

Na prezesa Związku Zjazd ponownie przez aklamację powołał M. Margula.

Sprawy organizacyjne

Komunikaty Sekretariatu Zarządu Głównego.

I. W celu uniknięcia zawodu i połączonych z tem kosztów, niniejszem podajemy do wiadomości, że począwszy od października r. b., w *niedziele i dni świąteczne* przyjęcia interesantów w biurze Związku w jakichkolwiek sprawach, związanych z działalnością tej instytucji *odbywać się nie będą*.

Zarazem informujemy, że Prezes Związku przyjmuje interesantów codziennie w dnię pracy *wyłącznie* od godziny 17 do 19-ej.

II. Informujemy że niniejszy numer „Straży Leśnej“ rozesłany został korespondencją poleconą do Kół związku w dniu 17 września i w ilości egzemplarzy, odpowiadającej liczbie członków (z danego Koła), którzy uścili świadczenia składkowe za kwartał bieżący (III-ci).

Pozatem, w celu uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy, że tym członkom, a właściwie byłym członkom, którzy z opłatą składki (bez względu za jak długi okres czasu) zalegają, — „Straży Leśnej“ nie wysyłałiśmy i pod żadnym warunkiem wysyłać nie możemy, a ewentualne w tej sprawie korespondencje, pozostawione będą bez odpowiedzi.

III. W końcu ubiegłego miesiąca rozesłana została korespondencją poleconą do wszystkich zarejestrowanych Kół odezwa (po 10 egzemplarzy), w której Zarząd Główny Związku wzywa straż leśną do organizacji. Odezwy tej dołączamy po 3 egzempl. i do numeru niniejszego z wezwaniem do zapoznania z jej treścią jak najszerzy ogół zainteresowanych.

Pozatem wzywamy do nadesłania nam dokładnych adresów tych, których z rzezoną odezwą należałoby jeszcze zapoznać.

IV. Dla wiadomości i zastosowania się podajemy, że termin odesłania składek członkowskich za kwartał IV b. r. przypada 7 lub 8 października to zn. iż w jednym z tych dwóch dni skarbnicy Kół winni obowiązkowo złożone przez

członków na ich ręce świadczenia z tego tytułu przesłać na konto Związku w P.K.O. Nr. 2496.

V. Niniejszem polecamy, by skarbnicy Kół, spłacane na ich ręce przez byłych członków zaległości składkowe, odsyłali do Związku raz na kwartał i tylko łącznie ze składkami członków niezalegających z opłatą. Świadczenia z tytułu spłaty zaległości składkowych przesyłane do Związku w czasie dowolnym, z urzędu pocztowego podejmowane nie będą.

VI. Wobec tego, że do biura Związku coraz częściej nadsyłane są zarówno przez Zarządy Kół jak i poszczególnych funkcjonariuszów leśnych (przeważnie gajowych), byłych członków Związku, różnego rodzaju sprawy, wynikłe na tle indywidualnych nieporozumień, zatargów służbowych oraz zwolnień z posad z prośbą o interwencję, przyczem w prośbach tych, petenci zazwyczaj wyrażają chęć dopiero przy tej „sposobności“ uiszczenia zaległości składkowych, — niniejszem oświadczamy, że żadnymi sprawami tego rodzaju interesantów zajmować się, ani też jakichkolwiek opłat od nich, w takich okolicznościach pod żadnym pozorem przyjmować nie możemy oraz, że korespondencję tego rodzaju pozostawimy bez załatwienia i bez odpowiedzi.

Uzasadnienie powyżej zaznaczonego stanowiska naszego w tej sprawie, zamieścimy w następnym (54) numerze „Straży Leśnej“.

VII. W dalszym ciągu zarejestrowane zostały nowe Koła Związku:

- | | |
|---------------------|---------------------|
| 18-te „Radziwiłłów“ | w woj. Warszawskim, |
| 20-te „Jabłonna“ | „ „ „ |
| 23-cie „Drohiczyn“ | „ „ Poleskiem i |
| 26-te „Zakopane“ | „ „ Krakowskiem. |

Warszawa, dnia 14 września 1929 r.

Sekretariat Zarządu Głównego.

Adres Redakcji, Administracji i Biura Związku.

Warszawa, ul. Tamka 37. Telefon 226-11.

Konto Pocztovej Kasy Oszczędności 2496.

Warunki prenumeraty:

Numer pojedynczy i w prenumeracie 50 gr.
Członkowie Z. Z. S. L., otrzymują pismo bezpłatnie.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz milimetr. wysokości lub jego miejsce po tekście 60 gr.
Dla członków Związku Zawodowego Straży Leśnej połowę taniej.

Redaktor i wydawca — Związek Zawod. Straży Leśnej w osobie prezesa
M. M A R G U Ł A.

Drukarnia „OSTOJA“, Tamka 37.